

Metoda Opcji

czwartek, 01 kwietnia 2010 17:00

Ciężkim zadaniem będzie napisanie o Metodzie Opcji. Wynika to stąd, iż pokutuje powszechna wiara w cudowne techniki pracy z dziećmi autystycznymi w Autism Treatment Center of America Kaufmannów a cała sprawa nie na tym polega. Praca z dzieckiem programem Son-Rise nie jest głównie sprawą technik terapeutycznych chociaż są one również istotne i skuteczne wynikając z ogromnego doświadczenia tych którzy przez ponad już 20 lat nad nimi pracują. Metoda jest niesamowicie trudna z zupełnie innych powodów które mogą być kompletnie niezrozumiałe dla kogoś kto nie przeszedł szkolenia wstępnego zwanego Start-Up w USA. Ja wróciłem stamtąd zupełnie inny. Dość powiedzieć że Mariusz to wyczuł; pierwszego dnia na spacerze zamiast biegać po huśtawkach wtulił się we mnie i tak przesiedział wrzepiony 2 godziny co mu się zdarzyło po raz pierwszy. Wiem co pomyśleliśmy przed wyjazdem gdy odwiedziła nas osoba która odbyła pełen cykl 3 szkoleń w instytucie; dokładnie mieliśmy ją za nawiedzoną chociaż weszła w kontakt z Mariuszem bez jakichkolwiek trudności. Po powrocie zazdrościmy jej wiedzy i spontaniczności gdyż wiemy już przynajmniej czego jej możemy zazdrościć a to już bardzo dużo. Gdy przychodzi wspierać nasze okresowe feedbacki z wolontariuszami zamieniamy się w słuch. Zmienił się nasz stosunek do priorytetów życiowych (jest tylko Mariusz), zmienił się nasz stosunek do Mariusza. On to czuje, ufa nam i powoli zrzuca skorupę. Skąd odnaleźć w sobie takie podejście? Co na ten temat twierdzi Bryn Hogan, siostra Rauna Kaufmanna, która od samego początku brała udział w jego powtórnych narodzinach.

Patrząc na swoje autystyczne dziecko widzimy jakby dwie istoty. Pierwsza to wypieszczony w marzeniach obraz kochanego zdrowego dziecka który jest naszym celem. Dążymy doń widząc przed sobą ... właśnie, co widzimy. Już nie swoje dziecko tylko demona zmuszającego je do plucia, smarowania odchodami, walenia głową w ścianę, kiwania się bez końca, wycia, kręcenia czym się da itp. Jest to koszmarny świat niezrozumiały, obcy i odstręczający z którym walczymy wszelkimi metodami egzorcyzmując tego Obcego którego widzimy na miejscu wypieszczonej wizji.

A gdyby tak spróbować pokiwać się przez cały dzień razem z dzieckiem zastanawiając się nie "czy uda się to wykorzystać?" ale "dlaczego ono to robi?". A może tak zacząć razem z dzieckiem kręcić spodkami czy piłkami wczuwając się w to co robi? Albo też zacząć razem z nim cmokać jeżeli taką ma ono potrzebę? Zastanowić się nad tym że ono może inaczej postrzegać świat niż my i niekoniecznie może być to postrzeganie uboższe czy też gorsze... A może jest tylko inne? I może jesteśmy w tym świecie z naszymi szczerymi wysiłkami intruzem potęgującym tylko jego hermetyczność?

Po długim czasie kręcenia spodkami w łazience po 12 godzin na dobę Samahria Kaufmann z nieopisaną radością ujrzała że jej syn Raun podniósł na nią wzrok widząc ją jako przyjazny element otoczenia. Od tego momentu się zaczęło to o czym opowiada książka znana nam wszystkim "Przebudzenie Syna".

Miałem okazję poznać Rauna Kaufmanna, miał z nami wykłady które prowadził z polotem i dowcipnie, jest człowiekiem towarzyskim i wykształconym. Ale dla nas niemniej ważnym było to, że widzieliśmy go w pubie w towarzystwie najatrakcyjniejszej uczestniczki wykładów.

I to jest źródłem sukcesu Metody Opcji. Trzeba odnaleźć to podejście do dziecka. Nosimy je w sobie. Barry N. Kaufmann napisał kiedyś "Kochać kogoś to znaczy być z nim szczęśliwy". Czy miłość do dziecka nie oznacza szacunku i akceptacji? Akceptacja nie oznacza pozostawienia dziecka samemu sobie, oznacza podejście w którym wychodzi się z założenia że to co ono robi, robi jak najlepiej może, chwali się je za sam wysiłek włożony w to o co je

się prosi, nie tylko za rezultat, szanujemy dziecko za to że posiada własny świat cudowny, nieodgadniony i niepojęty dla nas i okazujemy mu to na każdym kroku. PROSIMY dziecko aby nas w ten świat zabrało, pokazało go nam, podążamy za nim a gdy już się tam znajdziemy dostrzeżeni i zaakceptowani, wtedy możemy powiedzieć; dziękuję ci że mnie tutaj zabrałeś, ja też mam dla ciebie coś ciekawego, nowego i bogatego, proszę cię, obejrzymy to razem, poznawajmy stopniowo. Będiesz wtedy miał OPCJĘ, alternatywę dla swojego świata. Nie będę Cię oceniał, nie będę ustalał żadnych planów Twoich postępów aby nie dać się wciągnąć spirali zachowań dyrektywnych. Będiesz mógł wybrać, chodź, podaję Ci rękę...

I jak podać tę rękę właśnie uczy Instytut Opcji. Ale najważniejszym elementem jest głęboka zmiana psychiki. Naszej psychiki jako rodziców, bo to MY będziemy kreować naszą domową terapię Son-Rise, bo to MY znamy dziecko najlepiej i jeżeli jeszcze nauczymy się je rozumieć niepotrzebne nam będą żadne autorytety. MY musimy być wulkanem entuzjazmu, radości, poświęcenia i wiary aby to przekazać naszemu zespołowi wolontariuszy docierającym do dziecka poprzez zabawę po 10 godzin dziennie. MY musimy ich szkolić, wspomagać i kierować nimi.

Szkolenie podstawowe Start-Up trwa 5 dni. Jest przeznaczone dla rodziców, wolontariuszy i specjalistów. Obejmuje przede wszystkim zagadnienie główne czyli ukazanie dziecka autystycznego jako daru od losu a nie jako kary i przekleństwa. Przez kilka dni poddawano nas prawdziwemu praniu mózgu dla zogniskowania motywacji na dziecku jako priorytecie życiowym i wykształcenia właściwego obrazu jego autyzmu. Ja tego nie opiszę ale dość powiedzieć że wyć się chciało na myśl o tym co za bzdury się wyczyniało wcześniej z dzieckiem. Momentami słychać było jeden płacz. Fotografie dzieci towarzyszyły nam na standach ustawionych na sali wykładowej. Na końcu pisaliśmy list do dziecka o tym co chcemy mu od siebie dać w życiu. Przy tym warto było być...

Poza tym uczono nas budować i prowadzić zespół wolontariuszy, jak urządzić pokój terapeutyczny w którym miało toczyć się życie dziecka po kilka godzin na dobę, przedstawiano konkretne przykłady pracy z dziećmi i dorosłymi autystykami oraz podstawowe techniki pracy, udzielano wskazówek co do prowadzenia odpowiedniej dokumentacji.

W maju jedziemy na kolejny etap szkolenia, tym razem z Mariuszem, tzw Intensive Program. Znowu pięć dni i skupianiu się na technikach pracy z dzieckiem tworzonych konkretnie pod Mariusza.

Mariusz mimo wszystkich kolejnych kłód jakie los rzuca mu pod nogi; candida, wyrzynanie ząbków, owsiki, zaburzenia sensoryki) idzie do przodu i jest dla nas jasne że metoda działa.

Konsul w Ambasadzie USA wbijający bez pytań wizę na widok listu polecającego z Instytutu jest wymownym dowodem na to, że nie jest to mit.

Czy jest gwarancja że to recepta na sukces dla każdego? Oczywiście że nie. Kaufmannowie nie wyleczą nam dziecka, nie zmuszą nas również do przeniecia swojego ja, rezygnacji z wielu spraw w życiu w imię tej jednej dla której Barry N. Kaufmann sprzedał dochodową firmę na Manhattanie a Samahria zrezygnowała z kariery rzeźbiarki. Więc po co tam pojechaliliśmy? Aby zobaczyć ŻE MOŻNA i JAK MOŻNA. Chodzi o to że ktoś bez opisanego wcześniej podejścia do dziecka nie poprowadzi tego programu. Dziecko musi czuć AUTENTYCZNĄ akceptację, brak stresu, entuzjizm, naszą radość z kontaktu z nim i każdego jego zachowania... Gdy ktoś będzie to markował program nie będzie działał choćby było się mistrzem technik pracy. Dziecko musi czuć w nas przyjazny element pojawiający się

na styku dwóch światów; jego i naszego, i wtedy zwróci na nas uwagę, wtedy możemy podać dłoń i zaproponować to co mamy dla niego.

Zainteresowanych zapraszam na stronę internetową www.Son-Rise.org. Każdemu przysługuje 25-minutowa darmowa rozmowa wstępna. Bezwzględnie wymagana jest znajomość języka angielskiego lub obecność tłumacza zdolnego do pracy symultanicznej.

Instytut mieści się w pięknej okolicy w Sheffield (Massachusetts) 250 km na pn-wsch od Nowego Jorku. Stanowi duży kampus położony wśród lasów, górskich potoków i łąk i oraz łagodnych gór przypominających nasze Beskidy. Na bramie wejściowej jest napis "Miejsce Cudów" i każdy kto tam zagości nosi w sobie wspomnienie tego zaczarowanego miejsca tchnącego nadzieją, zrozumieniem i życzliwością.

Jacek Cierliński, ojciec 6,5-letniego Mariusza, Warszawa.